

Szkolenia, szkolenia, szkolenia ...



Niedawno prowadziłem strzelanie kontrolne z blisko stu osobową grupą pracowników ochrony jednej z większych firm tej branży w kraju. Zawsze kiedy prowadzę szkolenia czy też strzelania kontrolne zastanawiam się (bo myśli te wracają jak bumerang) dlaczego dotychczas w Polsce nie opracowano i wdrożono w życie instrukcji szkoleniowych, które byłyby bardziej zbliżone do specyfiki pracy i taktyki ochronnej. W Polsce firm związanych z fizyczną i techniczną ochroną osób i mienia nie brakuje. Mimo, że rynek jest w miarę stabilny jest niestety trudny do utrzymania, dlatego też niektóre z firm tracą swoją niezależność na rzecz mocniejszych konkurentów, niektóre tworzą holdingi branżowe o wymiarze krajowym, a niektóre częściowo zmieniają zakres lub profil swoich usług. Niezależnie od tych rynkowych zawirowań na każdej firmie świadczącej usługi w tej dziedzinie spoczywa nie pisany co prawda obowiązek dokształcania swoich pracowników, szczególnie w zakresie technik interwencyjnych, obsługi broni i strzelectwa.

Nie jest tajemnicą, że pod tym względem nie jest najlepiej. Szukanie oszczędności, brak szczególnych uregulowań i inne ograniczenia ekonomiczne niezależne już od firm nie sprzyjają ustawicznemu szkoleniu pracowników ochrony. Poza tym, o czym już wspomniałem i uważam za bardzo istotne, instrukcje strzeleckie przeznaczone dla formacji ochronnych są opracowane błędnie bez przyjęcia właściwych kryteriów i założeń taktycznych związanych ze specyfiką służby ochronnej. Należy powiedzieć to wprost, pracownik ochrony nie jest szturmanem czy też operatorem jednostki specjalnej, w zakres jego obowiązków nie wchodzi ani działania stricte bojowe ani walka ofensywna, lecz i to wyraźnie należy powiedzieć działania obronne w strefie ochranianej. W zależności od ciężaru gatunkowego chronionego obiektu przydzielana jest odpowiednia broń. W tej materii widać już wyraźną poprawę, o wiele rzadziej niż kiedyś w kaburach ochroniarzy można spotkać przestarzałe konstrukcyjnie pistolety Tokariewa, P 83 czy Makarowa, obecnie dominują nowoczesne pistolety Walther 'a lub

Glock'a. Poza tym na wyposażeniu są strzelby gładkolufowe, pistolety maszynowe, a od niedawna również karabinki samoczynne. O ile pistolety maszynowe były od dawna to karabinki weszły do uzbrojenia z chwilą przejścia do ochrony obiektów wojskowych. Otóż moim zdaniem i jak

się okazało podobnie jak ja uważają inni szkoleniowcy, broń maszynowa w służbach ochrony to nieporozumienie. W wielu państwach europejskich, a nawet w Stanach Zjednoczonych gdzie nawet Policja, oczywiście poza oddziałami specjalnymi SWAT, nie używa

na służbie broni maszynowej, a jedynie samopowtarzalną. Taką broń dla formacji policyjnych, wojskowych czy też służb ochrony również się produkuje. Wyszkolony strzelec jest w stanie prowadzić szybki

ogień z broni samopowtarzalnej nie gorzej niż z maszynowej, a co najważniejsze z pewnością o wiele celniejszy.

Brałem udział wielokrotnie w tzw. warsztatach strzeleckich, gdzie przeróżnej broni nie brakowało, utytułowanych szkoleniowców również, a i programy były rzeczowo i przede wszystkim z konstruktywnym rozsądkiem opracowane. Po takich zajęciach, kiedy już omawiamy zajęcia i jak zwykle komentujemy popełnione błędy, nie brakuje także

wymiany poglądów na tematy bliskie każdemu, a także kompletowania pobożnych życzeń ... skierowanych przede wszystkim do tych, którzy te pozbawione sensu dyrdymały szkoleniowe opracowują i wprowadzają ustawowo w życie. W chwili kiedy mówimy o broni palnej, o jej używaniu do samoobrony lub walki, należy do tematu podejść z największą powagą. Nikt nie jest doskonały, nawet Ci którzy wszem i wobec uznawani są za najlepszych, znają swoje słabości i niekiedy popełniane błędy,

które z rozważą w ramach intensywnych szkoleń eliminują. Prawda jest bolesna, wyszkolenie strzeleckie pracowników ochrony, państwowych służb uzbrojonych,

a nawet policjantów wywodzących się spoza jednostek SPAT jest delikatnie mówiąc ledwo wystarczające. Jak już to wielokrotnie podkreślałem nie jest to wina tych osób, bo nie one decydują o częstotliwości strzelania kontrolnego, nie one decydują o trybie i natężeniu szkolenia, a także o programach szkoleniowych. Wyposażając pracowników służb ochronnych w broń maszynową bez właściwego i intensywnego szkolenia może przynieść więcej szkód niż pożytku. Nie trudno sobie zobrazować skutków wymiany ognia z użyciem pistoletu maszynowego lub karabinka szturmowego w terenie zurbanizowanym, innymi słowy na ulicy miejskiej wypełnionej przechodniami. Ja sobie mogę to wyobrazić, bo zdaję sobie sprawę z poziomu wyszkolenia przeciętnego użytkownika broni służbowej. Jeśli nie nastąpią poważne zmiany w systemie szkolenia, a także nie zostaną zweryfikowane, a co za tym idzie zmodyfikowane uregulowania prawne do realnych potrzeb środowiska uzbrojonego w broń służbową, możemy oczekiwać poważnych konsekwencji. Tylko, że wtedy będzie już trochę za późno na wprowadzenie zmian, a nadejdzie czas rozliczeń za nie przemyślane decyzje i brak konsekwencji.

Szkolenia, szkolenia, szkolenia ...

Wpisany przez Redaktor - Zbyszek

wtorek, 06 marca 2012 17:49 - Poprawiony środa, 28 marca 2012 10:48

Zbyszek